

## Z Teatru Narodowego

## „Jak wam się podoba“

William Szekspir: „Jak wam się podoba“, komedia w 3 aktach, reżyseria: Władysław Krasnowiecki; dekoracje i kostiumy: Zenobiusz Strzelecki; muzyka: Zbigniew Turski.

TRZYSTA pięćdziesiąt lat minęło od chwili, gdy komedia „Jak wam się podoba“ ujrzała po raz pierwszy światła sceny. Mrok niepamięci otoczył liczne pokolenia, które w tym czasie żyły, walczyły i pracowały, trzecia już z podstawowych formacji społecznych kształtuje wzajemne stosunki wśród ludzi, a komedia wielkiego dramaturga wciąż jeszcze stanowi klejnot, zachwycający nas nie mniej niż publiczność, która zapelniała salę szekspirowskiego „Globu“. W czym leży tajemnica czaru, który sprawia, że dzieło literackie o tyle lat przeżywa swą epokę? Jakim cudem twórca, który lekkością swą przypomina bańkę tęczową, okazuje się jak kryształ odporny na działanie czasu? Jakie czynniki decydują o trwałości obrazu, który odzwierciedla poglądy i stosunki, dawno minione i zapomniane?

Pytania te prowadzą nas do jednego z najbardziej skomplikowanych zagadnień, na jakie natyka się historia literatury, na zagadnienie trwania dzieła literackiego poza czasem, który je wydał i warunkami gospodarczo-społecznymi, które je ukształtowały. Pisał o tym Marks: „Trudność polega nie na tym, aby zrozumieć, że sztuka i epos grecki są związane z określonymi społecznymi formami rozwoju. Trudność leży w zrozumieniu tego, że wciąż dają nam rozkosz artystyczną i w pewnym sensie zachowują znaczenie normy i niedoścignionego wzoru“.

A podobne znaczenie posiada również twórczość Szekspira.

...Było trzech braci: jeden był bogaty, drugi kształcił się na uczonogo, a trzeci, najmłodszy — w biedzie i poniżeniu... Jak bajka ludowa zaczyna się opowieść, by z kolei prowadzić fantazję widza na dwór książęcy, ukazać mu postacie równie pięknych, jak dowcipnych dziewczeczek, otworzyć przed nim wreszcie głąb lasu, skrywającego tajniki cierpień, zadumy i miłości.

LEŻ to elementów splata się w tej komedii, która odzwierciedla zarówno radosne upojenie życiem i przyrodą ludzi Odrodzenia, zdobywców ziemskiego świata, jak melancholijną zadumę człowieka, uderzonego brutalną walką o byt współczesnej mu epoki, epoki kładącej pierwsze fundamenty gospodarce kapitalizmu.

Bajka i farsa, dwórny romans i sielanka pastuska, poezja i proza, prawda i fantazja — wiążą się w jedną całość, która w pełni usprawiedliwia tytuł, tchnący niefrasobliwością i lekkością.

Bo chociaż postać mizantropa Jakuba, zapowiadająca bliskiego już „Hamleta“ („Jak wam się podoba“ powstaje w roku 1600, „Hamlet“ — w dwa lata później) w refleksjach swych jest może najbliższa autorowi, to jednak w komedii zwycięża afirmacja życia, młodzieńczy optymizm, który nie daje się przygnieść smutkowi i żnu.

W tej pogodzie, zabarwionej niekiedy soczystym, renesansowym humorem, dźwięczy nuta głębokiego humanizmu, dochodzi do głosu „sumienie człowieka współczesnego“, którego wyrazicielem stał się Szekspir w swych największych dziełach. W „Jak wam się podoba“ znajdujemy pojęcie okrucieństwa i bezwzględnej pogoni za dobrami materialnymi i zaszczytami, znajdujemy pogołę uczuć, które Orlandowi

każą ratować brata — krzywdziela i troskliwą opieką otaczać starego sługę, a Celi — towarzyszyć wygnanej kuzynce.

Wydaje się, że w tej opowieści dochodzi do głosu zdrowa, naturalna moralność klechd i opowieści ludowych, które stanowiły jedno z jej źródeł. Nic zresztą dziwnego — Szekspir nie przeznaczał swych dzieł dla wąskiego kręgu elitarnej publiczności, lecz dla najszerszych kół, dla gminu, który przynajmniej na scenie chciał widzieć zbrodnie ukarane, a cnotę — nagrodzoną.

Jakie momenty tej tak bogatej sztuki uwypuklono w Teatrze Narodowym?

TEATR Narodowy jest jedną z czołowych scen stolicy, mamy prawo wiele po nim oczekiwać i stawiać mu wyższe wymagania, niż innym, pomniejszonym „przybytkom Melpomeny“. Z tego punktu widzenia ocena ostatniej premiery wypadnie stosunkowo surowo. Pokazane przedstawienie było bezsprzecznie na poziomie, ale powiedzieć trzeba, że nie oddawało ono w całej pełni treści i walorów jedynej w swoim rodzaju komedii, tej mieszaniny dowcipu, błyskotliwości, poezji i głębi, jaką są jej poszczególne sceny. Wydawało się, że Władysław Krasnowiecki nie tylko zaćmił resztę zespołu swym talentem, jako znakomity odtwórca Jakuba, ale także w całej inscenizacji dał przewagę melancholii wieku dojrzałego nad młodzieńczą werwą i beztroską.

Nie było w sztuce rażących nieporozumień, jeśli chodzi o obsadę (chyba jeden Śmiałowski, który stylem gry wychodził zupełnie poza ramy teatru szekspirowskiego), ale nie było także rewelacji. Wspomnieliśmy już o głębokiej kreacji Krasnowieckiego w roli Jakuba: nie dziwnego, że przy tej postaci bładły wysiłki młodszych, mniej utalentowanych i mniej doświadczonych członków zespołu. W „Jak wam się podoba“ główny ciężar spoczywa na barkach dwu kobiet, a przede wszystkim Rozalindy. Irena Krasnowiecka odtworzyła córkę wygnanego księcia, subtelnie i z wdziękiem, ale Rozalinda jej była blejsza od obrazu, barwiącego się całą gamą finezji i dowcipu jaki wywołuje przed nami tekst. Przyjemnie zagrała Celię Mięciówną, młoda artystka, która zdaje się rokować jak najlepsze nadzieje. W roli Adama dobry szekspirowski styl gry reprezentował raz jeszcze Brydziński. Pełnym godności księciem-wygnąncem był Bracki. Nieco zbyt monotownie i jednostronnie zagrał błazna Dziewoński. Z umiarem zagrał rolę Fryderyka Kaczmarek. Z braku miejsca musimy się ograniczyć już tylko do wymienienia pozostałych odtwórców: A. Szczepkowski (Oliver), E. Szupelak-Gliński (Le Beau), R. Gołębiowski (dworzanin), F. Trojanowski (Zapaśnik), W. Izdebski (Dionizy), J. Nowak (Amiens), T. Czechowski (Sir Robert), K. Kamieńska (Febe), J. Zardecki (Sylwiusz), J. Składanek (Koryn), A. Kwiatkowski (William), L. Ordon (bardzo zabawny Psujka), H. Głuszkówna (Audrey), M. Gołębiowska (pasterka), B. Kłukowska (Hymen).

Dekoracje i kostiumy Zenobiusza Strzeleckiego nawiązywały do miniatur średniowiecznych, dając spektaklowi estetyczną i sugestywną oprawę.

Anna Jakubiszyn